

Joanna Barbrich



zilustrowała Bujnowłosa

Jest bardzo wczesnie rano.
Dzidia bawi się misiem
w swoim łóżeczku.





- O, już wstałaś! Dzisiaj mamy dzień wolny i nie idziemy do pracy – mówi mama.
- Mam pomysł! Może zjemy śniadanie w parku? – proponuje tata.
- Tak! – wykrzykuje uradowana dzidzia.

Mama pakuje kosz piknikowy,
a tata zwija koc.

– Musimy dokupić jeszcze
brakujące produkty – mówi
mama i sięga po portfel.





Po chwili wszyscy są już na zewnątrz.
Idą na zakupy. Mama zatrzymuje się
przy dużym, szarym urządzeniu.





- Co to? - pyta dzidzia.
- To bankomat - odpowiada tata. - Z bankomatu wypłacamy pieniądze, które otrzymujemy za pracę.
- Potrzebujemy ich, żeby zapłacić za nasze zakupy
- dodaje mama i wkłada banknoty do portfela.

Na rynku jest wiele sklepów.
Do którego wejdzie dzidzia z rodzicami?





- Kupmy owoce - proponuje mama
i wskazuje niewielki stragan.

Mama wymienia szeleszczący
banknot na koszyczek czerwonych
malin i kiść winogron.

Na tym właśnie polega płacenie.

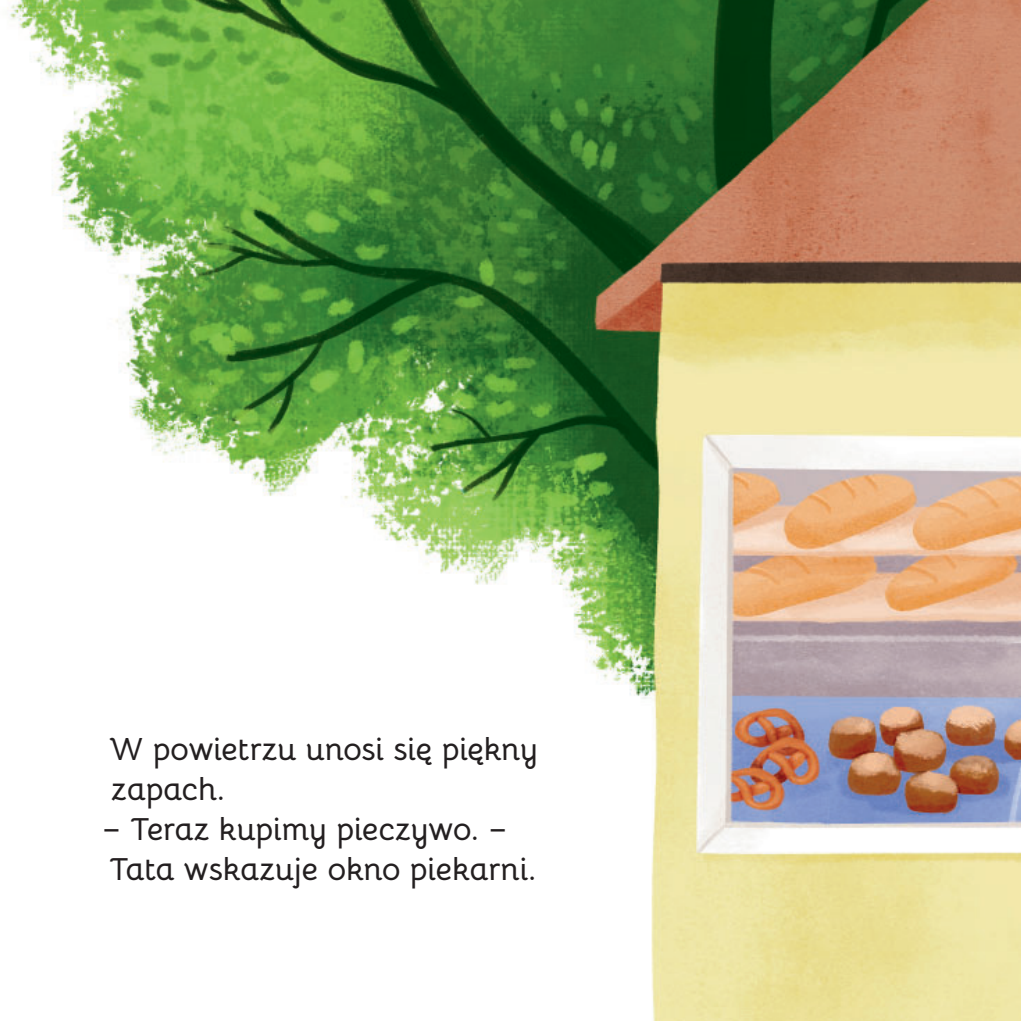








Pani wydaje resztę - złote i srebrne monety.
- Monetami także można płacić - mówi
mama i wkłada je do portfela.

The illustration shows a bright yellow wall on the right side of the page. On this wall is a white-framed window looking into a bakery. Inside the window, there are three shelves. The top shelf holds three long, golden-brown loaves of bread. The middle shelf holds two more long loaves. The bottom shelf is blue and contains several small, round, golden-brown pastries and a few orange-colored braided pastries. To the left of the wall, there is a large, leafy green tree with dark brown branches. The background behind the tree is white.

W powietrzu unosi się piękny
zapach.

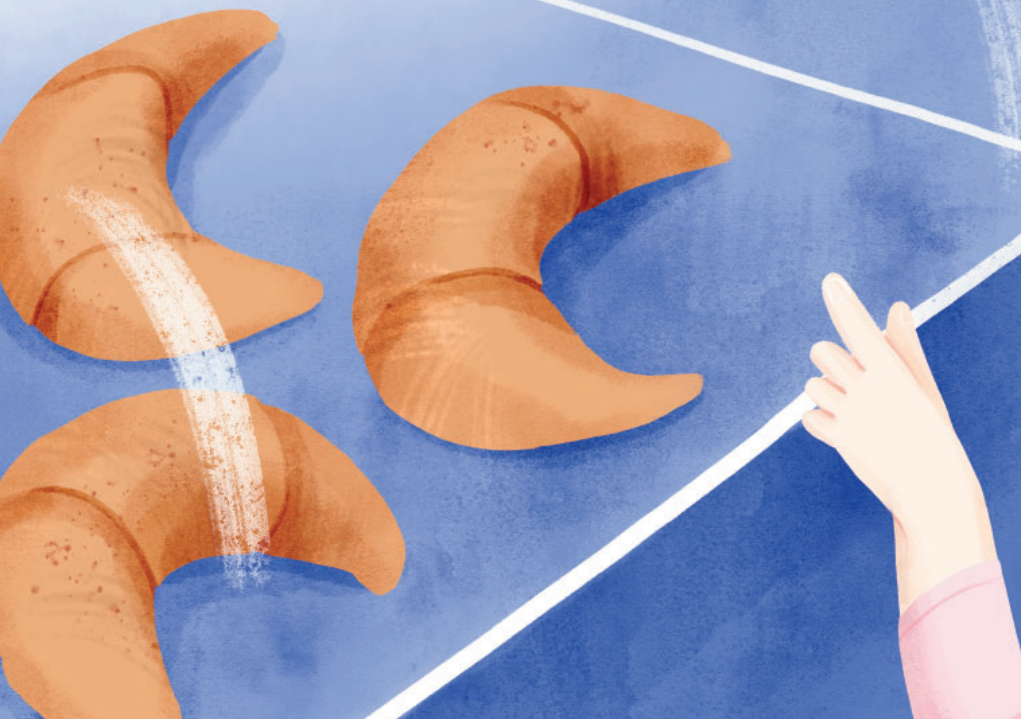
– Teraz kupimy pieczywo. –
Tata wskazuje okno piekarni.



PIEKARNIA



W piekarni dzidzia wybiera maślanego
rogalika, tata precla, a mama bagietkę.
– Tym razem zapłacimy kartą – mówi tata.









PIK

Pik, pik! – Tata przykłada kartę do
małego urządzenia, które wydaje
bardzo głośny dźwięk.

– O! – Dzidzia jest nieco zdziwiona,
ale bardzo jej się to podoba.



PIK

– Płacić można też kartą, telefonem,
a nawet zegarkiem – tłumaczy tata.







– Teraz już jesteśmy gotowi
na piknik. – Mama otwiera
bramę do parku.
Oczom dzidzi ukazują się
drzewa, ścieżki, ławki. Jest
nawet fontanna! Czy widzisz
też jakieś zwierzątko?



Tata roztłada koc w cieniu
drzewa, zza którego wyglądają
ciekawskie wiewiórki. Dzidzia
zbiera stokrotki, a mama
przygotowuje śniadanie.





- 
- To był naprawdę dobry pomysł!
 - mówi mama, całując dzidzię w sam czubek nosa.
 - Czas spędzony razem jest bezcenny. Tego nie można kupić
 - dodaje tata.

